

Kobieta pyta jak zrozumieć mężczyzn

21 maja 2018

Druga część raportu przygotowanego dla czytelniczki. Kobieta chce zrozumieć mężczyzn, aby jej związki były lepsze, aby wiedziała jak reagować, aby też nie czuła w pewnych momentach niepewności, w których nie rozumie zachowania mężczyzny. Kobieta pytała też skąd przemiana w traktowaniu płci, skąd wmawianie ludziom tęsknoty za tzw. prawdziwymi mężczyznami i prawdziwymi kobietami, co ma de facto wpędzać w nieszczęście. Kobieta pyta także o to, czy mężczyzna chce być kochany, czy uczucia grają ważną rolę dla mężczyzny. Dziękuje za te pytania, bo są dobrą bazą do kolejnych artykułów.

MĘSKA MIŁOŚĆ, A KOBIECA MIŁOŚĆ I ZMIANY SPOŁECZNE NISZCZĄCE ZWIĄZKI

Zacznijmy od ważnej zasady The Red Pill: męska miłość, to miłość budowana na pragnieniu, chęci opieki i pożądaniu. Kobieca miłość to miłość budowana na szacunku i podziwie. I stąd bierze się wiele problemów obecnego systemu. Mężczyznom odebrano status i szacunek (dominację), słabości męskie są dużym problemem, a które dzięki braku wsparcia kobiet są bardziej widoczne, niż kiedyś. Coraz częściej mężczyźni stają się neurotykami – o tym napiszę w przyszłości w oddzielnym tekście. Z kolei kobietom powoli odbiera się pragnienie mężczyzn, poprzez wzbudzanie konfliktu i rywalizacji z mężczyznami, poczucia wyższości, uprzywilejowania, czy uczucia roszczeniowości (żądań, często sprzecznych, nierealistycznych). Jeśli mężczyzna ani nie jest szanowany, ani podziwiany, to nie będzie kochany, a także pożądany. Kiedyś kobiety uczono wspierać mężczyzn, byśmy mogli realizować cele dla obojga i dla rodziny. Silny mężczyzna, to silne społeczeństwo, silna rodzina, ale silny mężczyzna jest też silnym dzięki dobrym kobietom – o tym się zapomina. Kiedyś

się mówiło, że za każdym sukcesem mężczyzny stoi kobieta. Dzisiaj jest to nieaktualne, mimo, że nadal używane, przez co kobiety potrafią przypisywać sobie cudze zasługi, nie mając na to żadnych dowodów w postaci czynów dla mężczyzn.

Z łatwością można powiedzieć co mężczyźni robią dla kobiet. Jak okazujemy miłość, pożądanie, szacunek i wdzięczność. Kobiety wymieniają te zachowania z łatwością. A w drugą stronę? Jakie czyny dają kobiety mężczyznom, by okazywać miłość, pożądanie, szacunek i wdzięczność? Wypiszmy taką listę (np. w komentarzu).

Kobiety wcześniej dostawały poczucie bezpieczeństwa. Jak wiemy wyznawało się zasadę na dobre i na złe. Dzisiaj mamy tylko na dobre, a jak jest niedobre to twoja wina. Kobieta nie musi być podziwiana (mniejsze wymogi społeczne), więc nadal może być kochana i pożądana. Wytłumaczyć to można na przykładzie miłości kobiety do własnego dziecka. Czy kobieta podziwia swoje dziecko, szanuje je? Szanuje co najwyżej w tym sensie, jak człowieka, ale nie na tyle, by stawiać to dziecko na równi sobie, tolerować zdanie dziecka tak samo, jak własne i tak dalej. Ta sama zasada zachodziła wcześniej w relacjach damsko-męskich, gdy kobiety nie były zrównywane z mężczyznami. Hierarchia wyglądała tak.

Mężczyzna > kobieta > dziecko.

Ta hierarchia zapewniała szacunek mężczyźnie, wkładany za trud pracy poza domem, za kierowanie związkiem, podejmowanie decyzji, a kobieta była szanowana za cechy pozwalające budować ciepło rodzinne (ukrótając jednocześnie brak zaufania do kobiecej zmienności, ponieważ to mężczyzna kierował). Żadna z płci sobie w te sfery nie wchodziła, nie udowadniała swojej wyższości, a więc związki były komplementarne, co miało zapewniać harmonię. Kobiety pokazują, że lubią się podobać i to mają dzisiaj zapewniane (wzmacniane przez portale społecznościowe), mężczyźni z kolei chcą być szanowani, doceniani, pragną wdzięczności za działania i inwestycje –

tego nie ma. Kobieta dzisiaj w każdym momencie może powiedzieć, że mężczyzna za mało oferuje, jest zbyt przeciętny dla jej hipergamii i narcyzmu, więc nie będzie do niego podchodziła jak do człowieka. Wsparcie uznaje się, że należy się jej, a jak coś idzie nie tak, to jest to zawsze wina tylko mężczyzny (nawet jak kobieta zdradzi i odejdzie zmieniając gałąź). Dzisiaj uznaje się, że bycie niżej w hierarchii, to bycie gorszą, a więc kobiety chcą udowodniać, że wcale takie nie są i stąd mały szacunek wobec mężczyzn. Jednak czy dzieci uznajemy za gorsze, mimo bycia niżej w hierarchii? Właśnie.

Przechodzimy pewną transformację w myśleniu o płciach. Nieszanowani mężczyźni, przestają szanować kobiety. Na ironię ci najbardziej szanujący kobiety (mili chłopcy) są tymi najmniej szanowanymi, a premiuje się postawy bad boya, postawy antyspołeczne.

Jak poza tym mężczyzna buduje szacunek? Cały czas na zdobywaniu statusu społecznego, czyli tego czym kobieta mogłaby się pochwalić przed innymi kobietami, niejako pokazując, że zdobyła samca o wyższej wartości, niż one. Walorami przyciągającymi kobiety są walory materialne (dom, samochód), ale i walory psychiczne, jak pokonywanie przeciwności, niezłomność, niezależność od kobiet (by nie był chorągiewką sterowaną przez kobietę) i... powodzenie u innych kobiet (dowód społeczny + pokonanie rywalek). Wielu mężczyzn gubi się we wzorcach płci, np. wychowywanych przez matki, w duchu rozwijania cech miękkich i np. aby zdobyć aprobatę stają się feministami, co miałoby podwyższyć ich szanse na znalezienie dobrej kobiety (pamiętajmy, że naturze w pierwszej kolejności chodzi o reprodukcję, a środki i strategie może do tego obierać przeróżne).

SŁOWO O MĘSKIM MYŚLENIU, MĘSKICH POTRZEBACH, MĘSKIM WYPARCIU SIEBIE

Żyjemy w czasach fałszu i autokreacji, więc i niestety często zakładania masek. Dużo mężczyzn boi się odrzucenia, czy

upokorzenia, tylko nie jest to informacja dostępna dla świata. Dlatego wiele kobiet często narzeka, że „grał maczo, a wcale taki nie jest”. Cóż, raz, że to obrona przed brakiem szacunku, dwa, że to spełnianie oczekiwań kobiet, gdy często powtarzane „bycie sobą” nie działa. Wielu z nas ma nawet poczucie winy, że gra kogoś kim nie jest, ale nie widzi innych, skutecznych opcji. Wymagania co do schematu męskości są duże, presja duża, a kobieca nienawiść do słabości coraz bardziej widoczna (mechanizm narcystyczny). Byłoby bardzo miło i idealistycznie, gdyby mężczyzna mógł być otwarty ze swoją kobietą. By znała wszelkie słabości i nadał umiała kochać, szanować i nie wykorzystywać tych słabości w kłótniach, w których przegrywa, gdy coś nie idzie po jej myśli, czy na sprawach rozwodowych. Życie uczy, że jest na odwrót. Że kobieta nie rozumie, przerywa, lekceważy i schładza pożądanie po wyznaniu. W ten sposób uczy mężczyznę ukrywać to kim jest i co czuje. I będzie to zamknięte głęboko w sejfie, a nierzadko wyparte, że w ogóle istnieje i istniało.

Rozumiemy, że kobiety (partnerki, żony) nie chcą dodawać pewności siebie, bo nie uważają, by to była ich rola, bo mężczyzna „ma sobie radzić sam, ma to wypływać z wewnątrz, ma się czuć szczęśliwy sam ze sobą, nie może być chłopcem”, ale prawda jest taka, że kobiety mają wielki wpływ na kształtowanie swojego związku i swojego mężczyzny. Mogą dodać, ale i mogą ująć. To samo matki.

Bardzo dużo mężczyzn zostało „wykastrowanych” w procesie wychowywania, by nie mówić o uczuciach, by nie być otwartymi, bo miałoby to zmniejszyć poziom atrakcyjności, szacunku i męskości, zatem nawet gdy mężczyzna jest smutny, to prędzej powie, że jest okej, jest normalnie. Czasem będzie chciał przegryźć temat, ale rzadko powie, że nie wie, nie radzi sobie i odczuwa smutek. Coraz więcej mężczyzn myśli „ona taka piękna, inteligentna, bystra, wygadana, a ja szarak”, albo „aby tylko ze mną umiała wytrzymać”. Idealizacja kobiet w naszej kulturze, ale i presja męskości stworzyła mało

wpływowego mężczyznę, który w sobie nie wierzy tak do końca, a któremu ostatnimi czasy nawet nie pozwala się na wyrażanie gniewu. Wszystko co tłumione zabija od środka. Nie dość, że sami sobie stawiamy wymagania (nie ma porażki, nie ma bycia ofiarą, dam radę, wszystko gra), to otoczenie wymaga jeszcze więcej. Cóż, teraz już wiecie, czemu mężczyzna woli się zgubić w lesie i „die trying”, niżeli poprosić o pomoc i powiedzieć, „wiesz, nie wiem, nie umiem”. Ewentualnie nie robi nic, by nie narazić się na porażkę. To spora bolączka w tych czasach, bo społeczeństwo nie daje wsparcia społecznego, takiego jak mają kobiety, ale i nie uczy sobie radzić – masz umieć i już.

Pamiętajmy też, że męskość jest tak samo oceniana przez pryzmat stereotypów, jak kobiecość, tak więc jeśli kobieta nie ma otwartego umysłu, to będzie chciała zawsze mężczyzn szufladkować: „dlaczego nie jesteś jak Twój (mój) ojciec? Dlaczego nie jesteś, jak ci wojacy na filmach i superbohaterowie? Kiedyś to byli mężczyźni!”

Nieprawda. Kiedyś byli różni i teraz są różni mężczyźni, aczkolwiek wtedy nie było internetu, by informacje rozprzestrzeniały się z prędkością światła, a dodatkowo przekazywano sztywne role społeczne. Teraz świat nie jest na tyle niebezpieczny, by wymagał od nas za każdym razem postaw wyjścia „poza strefę komfortu”, by na dodatek imponować kobiecie. Bo niby czemu tracić energię na coś co nie daje pewnego rezultatu? Bo niby czemu tylko jedna płeć miałaby spełniać swoje „tradycyjne” role, a druga chce być z nich zwolniona?

CZY MĘŻCZYŻNA PRAGNIE BYĆ KOCHANYM?

Czytelniczka pyta, czy mężczyzna myśli, by być kochanym. Raczej nie, poprawcie mnie, jeśli się mylę. Przynajmniej nie w tym sensie, co kobieta. Proces ten zazwyczaj kończy się wraz z odcięciem pępowiny od matki. Czasem jest też tak, że matka tak wychowała syna, by zastępował jej partnera, czyli emocjonalnie jest to związek kazirodczy. Za stworzenie maminsynków

pretensje powinno się mieć tylko do ich matek, które ubezwłasnowalniają dorosłego syna tworząc z nim uzależniającą, patologiczną relację. To samo jest z „córeczkami tatusia”. Ojcowie, którzy zamiast skupić się na dojrzałej miłości z matką ich dziecka, to przelewają niedobory na córkę, która potem bardzo źle reaguje na objawy dojrzałego kochania, stawiania granic, a nie rozpieszczania przez męskiego partnera, który pragnie też coś dostawać pozytywnego, zamiast kaprysów i narzekań. I dlatego tak ważnym jest stawianie granic. Coś czego mężczyzna nie ma już kto uczyć, a kobiety te granice cały czas poszerzają w myśl zasady dasz palec, weźmie rękę. I dlatego też jeśli kobieta pyta czy mogłaby być kochana, to na pewno nie jako agresywna i roszczeniowa osoba, która cały czas chce więcej i więcej (Prawo Briffaulta), będąc tak naprawdę coraz mniej zjadliwą osobą dla mężczyzny. Wielu mężczyzn ulegnie jej, ale szczęścia tam nie będzie. Porównam to do sytuacji gdy kobieta szantażuje o ślub, a nie sprawia swoim zachowaniem i miłością, by mężczyzna sam tego ślubu chciał i go sam zaproponował.

Mężczyzna częściej myśli czy da radę, czy spełni oczekiwania, czy jest szanowany, podziwiany, czy imponuje, czy jest odpowiednio męski, czy będzie pasował, albo czy mógłby zrobić coś lepiej. Tak jak mówię, raczej to ma być rozsądne, racjonalne i techniczne myślenie, niżeli uczuciowe. Dyscyplina własna i zasady. Oczywiście dobrze jest się czuć kochanym przez kobietę, ale dobrze jest się też „spisać”, albo wzbudzać respekt (pomaga w tym np. budowanie siły i masy mięśniowej). Jeśli można rozładować emocje czynem, to prędzej się to wydarzy, niż słowem. Są też oczywiście egoiści, dranie, narcyzi i tak dalej, którzy jedynie o sobie myślą, a kobiety są dla nich tylko powiedzmy zdobyczą, dowartościowaniem, lub przedmiotem służącym do czegoś (w tym będą mówili co kobiety chcą usłyszeć), ale to już opisywałem w przypadku innych tematów i kobieta lubująca się w takich mężczyznach powinna zastanowić się nad swoim wzorcem rodzinnym i przepracowaniem go.

Kobiety, które znają nasze pragnienia, a które chcą nas zniszczyć nauczyły się stosować tzw. shaming tactics, a więc chociażby odnoszą się do męskiego ego, braku męskości, nienadawania się na ojca, krytykują zdolności seksualne, pokazują bezpośredni brak szacunku i tak dalej. O taktykach zawstydzania powinienem niedługo napisać, bo to jest temat typowo The Red Pill.

Jeśli nawet widzicie mężczyznę stanowczym, twardym, nie znaczy, że nie ma rozterek, myśli, lęków (im większy neurotyzm, tym ich więcej). Po prostu lwia część życia mężczyzny to konfrontacja, zadania, a więc pokonywanie wyzwań (a więc i bycia odrzucanym przez kobiety w bardzo niezręcznych sytuacjach, czego kobiety nigdy nie doświadczą). Tutaj nie ma miejsca na rozdrabnianie się nad problemem – chyba, że mężczyzna jest bezradny, bez pomysłu, chory (nie może więc być samodzielnym), to i owszem, jest gorzej, może przybierać to niecodzienne formy w męskim zachowaniu, może w efekcie bezradności nawet być stosowana przemoc (wobec siebie, lub innych – radziej płacz, aby nie pogłębić bezradności – pominię depresję, czy już zaburzenia lękowe). Wielu zdrowych mężczyzn ma jednak lęki, jeśli chodzi o choroby, przez które inni musieliby nimi się opiekować, być problemem dla innych, tak samo są myśli, o braku godnej śmierci. Im mężczyzna mniej wrażliwy, tym mniej empatyczny, zatem może mieć też lęki przed porażką genetyczną (np. spłodzenie chorego dziecka), albo szykanować samobójców, czy chorych, uznając to za przykład naturze darwinowskiej, która „wie co robi eliminując niepotrzebne i słabe jednostki”. Zazwyczaj jednak emocje będą trzymane w środku, z wielu, wielu względów. Znamy relacje prostytutek, które mówią: „my dajemy na wizytach mężczyznom uczucia, rozmowę, otwartość, czułość, afirmację i walidację. Mężczyźni wcale nie chcą tylko seksu od prostytutek. To odskocznia. To zapełnienie głębokich niedoborów w życiu.” O męskiej komunikacji, uczuciowości, naturze i otwartości napiszę też w innych tekstach.

Także wróć do początku zrozumienia bycia kochanym: najważniejsze dla mężczyzny jest się spisać, nie przegrać, nie odnieść porażki (często trudno jest się przyznać), a także być kompetentnym w tym co się robi. Nie jest to jak kobiecy slogan „kochać i być kochaną”, a także nie mówimy, że „mężczyzn nie należy rozumieć, tylko nas kochać”. Właściwie to nas należy rozumieć, bo podstawą dobrej komunikacji jest użycie rozumu, a nie dopisywanie do wszystkiego wydźwięku emocjonalnego. Jeśli mamy jasne wytyczne, hierarchie i zasady, to jest spokój i harmonia.

Z kobietami jest inaczej. Bardzo wiele kobiet woli słowa i potwierdzenia słowne. Pamiętam historię, w której kobieta nie szanowała mężczyzny, nie uznawała jego potrzeb, a nawet próśb, zawsze wiedziała lepiej co jest dla niego dobre, zawsze myślała o sobie w pierwszej kolejności (np. Walentynki to święto dla kobiety), uważając siebie jednocześnie za bardzo kochającą osobę. Mężczyzna spytał, a jak Ty mi miłość okazujesz? Ona: „przecież mówię, że cię kocham”, „przecież chce z tobą być”, „przecież rozmawiam z tobą”. Często się kłócąc, krytykując i stawiając roszczenia, czyli wydając negatywne czyny, ale o tym zapomniała.

Dla mężczyzn słowa zazwyczaj mają niską wartość, bo liczy się postawa wobec kogoś, to co robisz, co zainwestujesz, co wniesiesz. Wnosząc słowa możesz wnieść też przecież kłamstwo, a czym jest kłamstwo? A choćby tym, że ładnych słów nie potwierdzasz czynem. Lepiej nie mówić kocham, a to okazywać, niż mówić, że kochasz, ale okazywać zupełnie inne postawy. I to samo jest często z pamiętaniem imion, a nawet dat, które nie są z reguły ważne. Jak mężczyzna pamięta daty i sobie je nawet zapisuje dla Ciebie, to wiedz jaki musi być nieziemsko zakochany. Ba, niektórzy nawet pamiętają kiedy będziesz mieć okres. W drugą stronę mężczyzna też może oczekiwać czynów dla niego, prawda?

PUNKTY PRZYZNAWANE ZA BYCIE OJCEM, PARTNEREM I MĘŻEM

Mężczyzna nie tylko chce się spisać w pracy, ale i w domu. Wpojono nam zasadę „szczęśliwa żona, szczęśliwy żywot”, zatem często oceniamy siebie przez pryzmat szczęścia kobiety (szczególnie beta providerzy tak mają, których jest w końcu najwięcej w społeczeństwie). W pracy wiadomo, są pewne wyniki, normy, awanse. W domu tego nie ma i nie jest to jasno określone. W domu często jest chaos, emocje, niezrozumienie, coraz to nowe wymagania, „kobiece marzenia” i krytyka (często też przy innych). Mężczyzna odpuści walkę o coś co jest niemożliwe, gdy jego kobieta tak naprawdę pokazuje mu, że się nie spisuje i nie może nic zrobić, by stan jej dobrego samopoczucia utrzymał się na dłużej.

Pośród konstruktywnej (oby) krytyki należałoby też chwalić, docenić, okazać wdzięczność. „Dobrze że cię mam, dobrze, że to ty właśnie jesteś ojcem naszego dziecka, takiego męża/partnera potrzebuję i potrzebowałam. Zawsze mi pomagasz, jesteś najlepszy.” Ego? Może i ego, ale nie tylko kobiety mają być komplementowane, co jest jakby przekazywane głównie.

Niestety kobiety od czasu feminizmu uczą się rywalizacji, a więc gardzić mężczyznami, być jak najbardziej niezależnymi i wykazywać błędy, niepowodzenia, niemęskość, niewystarczalność, nieudolność – można by było nawet powiedzieć, że dokuczać (sadystyczna część narcystycznej osobowości). Jeśli kobieta nie potrzebuje mężczyzny, ten nie potrzebuje i sam swojej męskości. Tylko naprawdę, odróżnijmy prośby, następnie odwzajemnienie i wdzięczność kobiety, od jej roszczeń poczuwając się do bycia uprzywilejowaną.

Pozostaje pytanie dlaczego tkwicie z kimś kim tak gardzicie? To się nigdy nie udaje. W takich sytuacjach jak pisałem mężczyzna się wycofa, bo podjęcie rękawic nie daje niczego. Nie ma po co robić rzeczy, które nie dają wymiernego efektu – i tak przecież kobieta znajdzie kolejną dziurę w całym.

Kobiety zawsze powinny mieć na uwadze, że postawy alfa od beta różnią się ogromnie, więc powinny realnie wybrać do którego

typu jest im bliżej i niech wspierają pozytywne cechy danego typu mężczyzny. Niech je uwypuklają. Różnice są duże, bo to zupełnie jakby porównać mężczyznę, którego nic nie obchodzi, jest wyluzowany, do takiego co wszystko musi mieć zrobione na tip top i jest zorganizowany. Albo mężczyznę-romantyka, do mężczyzny twardo stąpającego na ziemi. Jednak na tyle postawy romantyczne nie są skuteczne ani z kobietami, ani w pracy, ani w podejściu do świata, że albo kobiety w ogóle takiego mężczyzny nie spotkają, albo będzie to „udawany macho”, aby nie naraził się na brak szacunku, albo będzie to mężczyzna który już wyparł tą część osobowości i nie ma sensu do niej wracać, by nie zbierać gruzu z tego co pogrzebał.

MILCZENIE MĘŻCZYZNY

O to kobieta tak naprawdę spytała w pierwszej kolejności, bo nie wie jak reagować, pyta, czy mężczyzna jest obrażony w takich momentach. Cóż, jeśli kobieta będzie go pouczała i sugerowała mu obrażanie się (czy choćby negatywne intencje), to daleko nie zajedzie. Problem w tym, że męski umysł działa inaczej, niż kobiecy (im bardziej męski, tym większa trudność w nazywaniu konkretnych emocji), po drugie jest więcej introwertyków wśród mężczyzn, po trzecie technika mówienia o słabościach naraża na szykany, więc mężczyzna prędzej będzie milczał, niż opowiadał.

Oczywiście nic nie dadzą kobiecie pytania i naciski o męskie bolączki, a co najwyżej mocniej rozjuszą, ponieważ nie ma tu poszanowania granic. Jak to feministki mówią: nie, oznacza nie. Albo kobieta szuka mężczyzny bardziej otwartego, albo bierze zamkniętego, z takim inwentarzem. Chęć zmiany kogoś w kogoś kompletnie innego to fałszywa miłość, która jeśli da dzieci, stworzy z nich neurotyków. Im bardziej naciskasz, tym większe będzie odpychanie.

Dla kontrastu można podać przykład kobiecego gadulstwa o sobie i jak to mówią „o tym co dla nich ważne w danym dniu”. Kobieta grozi palcem, że nie będzie mężczyzny słuchała, jeśli on nie

posłucha jej i nie zapamięta do cna jej wszystkich tematów i sprawozdania. Tyle, że kobieta potrafi godzinami mówić o jednym i tym samym, codziennie, mężczyzna czasem coś powie i będzie potrzebował innych komunikatów, zamiast mieć bez rozwiązania jednego i tego samego. Po tym poznaje się narcystyczne kobiety, kiedy nie chcą tego zrozumieć i wymagają zrozumienia tylko siebie, a także gdy każą zemstami za małe niedoceny i małe przewinienia.

Mężczyzna też zawsze będzie się wycofywał kiedy słyszy sprzeczne komunikaty. Dla przykładu jeśli kobieta chce jednocześnie męskiego, niezależnego (a więc dominującego), ale także starającego się o nią pantofla, który będzie wrażliwy na jej potrzeby (a więc uległego).

To tekst kobiety: „Prawdziwy mężczyzna potrafi przyznać się do słabości. Potrafi płakać. Potrafi poprosić o pomoc.”

Ale gdy mężczyzna tak się zachowuje, to słyszy, że jednak chciała męskiego mężczyznę.

Jedynie co pozostaje mężczyźnie, słysząc takie komunikaty, to lekceważyć je i samemu wiedzieć jak postępować, wiedzieć co działa, a co nie. Kobiety niestety bardzo często same nie wiedzą czego chcą i nie trzymają jednolitego kierunku działań.

Prawda jest taka, że prawdziwy mężczyzna nie istnieje. Istnieją kaprysy roszczeniowych, narcystycznych kobiet, które żądają, by były spełniane przez właśnie mężczyzn beta, którzy ulegają takim tekstom.

I to też rada dla kobiet, bo póki kobieta będzie chciała „tego prawdziwego”, to zawsze będzie miała problem, by go znaleźć, zawsze będzie sfrustrowana jego brakiem, zawsze będzie spoglądać na własnego z pogardą, zawsze będzie coś nie tak i zawsze powie mu, że nie jest prawdziwy, że ona czuje się lepsza, albo że on się jej boi i nie dał sobie z nią rady. Kto chce być w takiej roli? W umyśle takiej kobiety prawdziwy mężczyzna, to ten co zniesie ją kiedy jest najgorsza, jej

presji i wymogów, czy jej złośliwości. Z naszej strony w taki związek wejdzie tylko frajer.

Autorstwo: Redpillersi

Źródło: WolneMedia.net